

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPOŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

W całym kraju koszt. rocznie 5 złotych

kwartalnie 1 zł. 25 gr.

Nr. pojedynczy 12 groszy.

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

Wo Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:

Kraków, Reformatka 7. Tel. 2011.

KONTO P. K. O. Nr. 140.929.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona 120 złotych.

Wiersz milimetr. 24 groszy.

Nr. 36.

Niedziela, dnia 31 sierpnia 1924.

Rok XXXVI

Do uprawy jesiennej

polecam

Tomasyne, Superfosfat, Sól potasową, Kainit, Azotniak

nadto

wypróbowaną bajkę „USPULUN“

rychła dostawa i dogodne warunki

JOZEF KARRACH, LWOW, UL. KOŚCIUSZKI 18.

Dla dobra Polski.

Zadaniem reformy rolnej, jako ustawy uchwalonej przez Sejm, było danie ziemi chłopom. Ziemi będącej w posiadaniu w pierwszym rzędzie dużych i źle gospodarujących właścicieli, a następnie pozostawienie gospodarstw o pewnej określonej wielkości, tak zwane maksimum posiadania. Nie jeden raz opisywaliśmy ustawę i zna ją pewnie każdy chłop na pamięć. Żądaliśmy wywłaszczenia obszarników i dążyliśmy do powiększenia ilości posiadanej ziemi przez chłopów, widząc w tem siłę Państwa polskiego sprawiedliwość i słuszność oraz bezpowrotny upadek szlachetczyzny, owej zguby Polski. Okres zaciętej walki o urzeczywistnienie tych żądań na jesień tego roku nadchodzi w Sejmie. Ze zdwojoną siłą walkę musimy podnieść. Nie możemy do tego dopuścić, aby stan posiadanych gruntów przez chłopów się zmniejszał, jak to obecnie ma miejsce, a co udowodnię.

Do przymusowego wykupna, nawet źle prowa-

dzonych gospodarstw, niedoszło, bo wywłaszczenie poddano orzeczeniu sądu najwyższego (jak ustawa wymaga, a co należy w pierwszym rzędzie zmienić). Dobrowolnie obszarnicy ziemi nie sprzedają, bo 1) podczas wojny długi po spłacali, 2) gospodarstwa wzmocnili i odrestaurowali, 3) wzbogacili się. Kupić można za olbrzymie sumy, przepłacając ponad wartość, jak np. obecnie 400 dol. za morgę, jak żądają w krakowskiem czego chłop nie jest w stanie uczynić, bo 1) zubożał na wojnie, 2) niema kredytu, 3) ziemi cena jest parokrotnie wyższą, niż przed wojną, 4) liche ceny pobiera za swoje produkta.

Zaczęty przed wojną wykup ziemi od obszarników parcelacją ustał, a natomiast zauważyć się daje nowy objaw, utratą w posiadaniu ziemi przez chłopą; powodem do tego zła ustawa o drobnych dzierżawach. Posiadane grunta nieraz od 40 lat w dzierżawie są obecnie odbierane, bo: 1) wolno odbierać obszarnikowi do 45 hektarów.

A kto zbada ile on ma już? Czy może chłop skoro nikt się tem nie ma obowiązku interesować, 2) ziemie kościelne, klasztorne i inne podobne wolno w całości wypowiedzieć, 3) proces drogi, niewiadomo kto wygra, na odwokata nie ma pieniędzy i brak wśród chłopów solidarności.

Zastrzeżenie pozwalające odebrać grunt do 45 hektarów komu właściciel zechce wprowadza rozbić chłopów, bo kto dobrowolnie się nie ugodzi, może całkiem stracić dzierżawę.

Pozostanie chłopu dzierżawcy, jedyna droga w najlepszym wypadku, droga dobrowolnej ugody z właścicielami o dzierżawę za nowym czynszem. A sprawa, jak to nam nasi czytelnicy ze wsząd donoszą, bardzo gorzka. Za dzierżawę morga gruntu żądają 4 do 5 korcy zboża i zapłacenie podatku. A to pomyślane ze strony właścicieli sprytnie, a cena, haniebnie wysoka. Sprytnie, bo nie troszczy się o podatek, a zarabia na czysto zboże. Wobec nieurodzaju tegorocznego taka zgoda to ruina chłopu, niejeden musiałby dokupić zboża, bo z morgi takiego nie zbierze plonu a praca gdzie?

A wszystko to strata dla Państwa i polskości, bo zamiast sparcelować kresy i osadzić na granicy zachodniej przeciw Niemcom Mazurów i tem zapobiec marzeniu o odebraniu poznańskiego przez Niemców; to samo na wschodzie, gdzie zostawiamy ziemie obszarnikom, w połowie Niemcom, a na Śląsku na dobiek arcyksięciu austriackiemu, wracamy naszą, prawem przyznaną ziemię, obszar olbrzymi dóbr żywieckich.

2) Strata dla rolnictwa, bo połączona z upadkiem chowu inwentarza, na poparcie czego przytaczam słowa „Rolnika” nr 33, organu obszarników Małopolski wschodniej:

Małorolnych zaskoczyła oprócz tego niespo-

dzianka. Korzystając z dotychczasowych ugodów i odłogów na folwarkach, chowali większą ilość bydła, niż ich własne gospodarstwo na to pozwalało, co zresztą jest powszechnem zjawiskiem wszędzie tam, gdzie duże rozdrobnienie. Dziś odłogów na folwarkach niema, wszystko zorane i zasiane; pastwisko skończyło się. Np. w jednej tylko gminie w poprzednim roku na jednym folwarku wynajęto pastwisko dla 83 sztuk, obecnie tylko dla 30; na drugim folwarku poprzednio dla 110 sztuk, obecnie dla 40-tu tylko. Gdzie się podzieje reszta, tych 123 sztuk chłopskich? A więc na targ! Tam handlarz z okazji dużego spędu obniża cenę — cena mięsa jednak nie spada!

Zjawisko to — powszechnego i masowego wyzbywania się bydła jest niezdrowe i katastrofalne, bo:

1) majątek narodowy, rolniczy, przechodzi w niepowołane ręce i wzbogaca wrogów wewnętrznych,

2) grozi zanikiem przyrostu bydłostanu, którego nam tak bardzo potrzeba ze względu na stercoryzację pól i wyżywienie ludności.

Na ostatek los dzierżawcy dwóch morgów gruntu w Brzeziu u p. Bogusza, który z rodziną 10 osób znalazł się naraz bez warstwu pracy a dzierżawił ten grunt 26 lat. Co ten ma począć? Do tego dołączyć i tę myśl, że może Sejm przysłaży uwłaszczy po roku 1930 wszystkich dzierżawców, a co o mało już w tym Sejmie nie przeszło. Lecz ilu tego szczęścia dostąpi, ilu się na dzierżawach utrzyma?

Oddanie ziemi chłopom jest najlepszym zabezpieczeniem przed wtargnięciem otwartych wrogów na ziemię Polski. Chłopi swoją ziemię obronią.

Kazimierz Stapiński.

Jak się traktuje chłopu.

Jak krzywdzą w życiu chłopów księża, panowie i półpankowie, to żaden naród cywilizowany nie zechciałby w to uwierzyć. Polska jest krajem rolniczym, w którym chłopu swą czarną dłoń uprawiają ziemię, karmiąc całe miasta, wszystkich urzędników, księży i przeróżnych innych nierobów, którzy tylko łamią sobie nad tem głowy, w jakiby to sposób udało się z tego nieświadomego chłopka, wyciągnąć jak najwięcej zysku.

Zdawałoby się, że chłopu przecież powinni wszyscy szanować, za to, że karmi swą pracą całą Polskę, ale tak nie jest, bo zamiast wdzięczności, spotyka chłopu pogarda połączona z krzywdą. Przykładów jest bardzo wiele. Wystarczy pójść do pierwszego lepszego urzędu lub nawet do kościoła, a łatwo się każdy przekona, że chłopu przez naszych urzędników są wprost niemiłe widziani. Pożał się Boże! jak się chłopu w starostwie, czy innych urzędach załatwia!

Urzędnicy, zamiast w myśl konstytucji, trakto-

wać wszystkich obywateli równo, załatwiają takich, którzy im są dobrze znajomi, ładnie ubrani lub mają tęgie brzuszki. Takiego urzędnik zaraz prosi do stołu, podsuwa mu krzeselko, częstuje papierosem i już miłe towarzystwo i sprawa się momentalnie załatwia. No, a jeżeli przyjdzie na dodatek jakaś jeszcze dama przyzwoita, w lisim kołnierzu, to panowie urzędnicy na rękach ją aż noszą. Ale jak przyjdzie chłop, jeden, drugi i dziecięty, to stoją wszyscy za drzwiami, czekają niemiłosiernie, często do dnia następnego, aż pan urzędnik raczy załatwić miłe towarzystwo i zając się ich sprawą. To też niedziw, że niejeden chłop przeklina takich urzędników, na czem świat stoi, bo przecież przejść nieraz kilka mil do starostwa lub województwa, to jest wielki trud, młotą czasu i kosztu ogromne, ale naszych panów nic to nie obchodzi, bo im rząd i tak swe pensje wypłaci. Nie lepiej traktuje się chłopu i u naszych różnych dziedziców, obszarników, hrabiów,

no i wogóle tych wszystkich narodowych panów, u których chłop nieraz długo musi czekać u pańskiej klamki, zanim taki jaśnie wielmożny pan raczy się wyspać, najeść, umyć, ubrać i dopiero w dodatku brzęknąć jakieś słowo do tego „chama”.

Warto też zajrzeć i do kościołów, kto tam jest pierwszy; czy chłop, czy też pan, a łatwo się przekonamy, że i w kościele chłopci stoją na ostatnim miejscu, a nasi dziedzice, ekonomy, fabrykanci, paskarze, panky i półpanki często jeszcze z mlekiem pod nosem, zajmują pierwsze miejsca przed ołtarzem w ławkach, krzesłach, aby im przypadkiem nie było za ciasno.

Tymczasem chłopci w reszcie kościółka, tłoczą się, że aż żebra trzeszczą, a nawet zdarzają się wypadki zemdlenia. Najgorzej mi chodzi, o nasze staruszki, które muszą być w takich ściskach. Czyż nie byłoby sprawiedliwiej, aby nasze matki „staruszki”, zajęły miejsca przed ołtarzem, aby im było na stare lata cokolwiek lżej, a nasi panowie w kołnierzykach i młode panusie w lisich szalach, stanęli tam, gdzie wszyscy razem z ludem?

Będąc na Wielką Noc w sąsiedniej parafii, widziałem na własne oczy, jak z przed ołtarza wypchnął strażak jedną staruszkę, ale zdrowego młodego ekonoma, który był obok staruszki nie naruszył, a nawet starał się mu umożliwić przeżycie.

Tak to drodzy bracia i siostry, nasz chłop jest traktowany zawsze najgorzej. Ja zjeździłem kawał świata, przed kilku laty, bo aż do Argentyny podróżowałem, napatrzyłem się dość, ale nigdzie nie widziałem takiej pogardy, poniżenia chłopów, jak w Polsce. Nie chcę pochylać zagranicę, ale wyznam szczerze, że zagranicą inaczej się ludzie traktują. Niema tam lepszego, ani gorszego, ale wszyscy równi w obliczu prawa, a u nas, co się dzieje?

Niech mój list, będzie dla was panowie, księża, urzędnicy i półinteligencji nauczka, abyście zechcieli zająć miejsca równe względem chłopów, na wzór innych krajów, bo przez to cały świat śmieje się z Polski.

Franciszek Kufel.

Związek Chłopski.

RÓWNE, pow. Dukla. Zwołane zostało zgromadzenie tutejszych mieszkańców gminy, na którym przewodniczył naczelnik gminy Paweł Batoń. Zgromadzenie rozpoczęło odczytem z przewodnika Kótek Roln., przez p. Jana Kłapę, o zarazie pszenicy i o skutkach tępienia zarazków. Następnie za pośrednictwem p. Białego Bartłomieja z Wietrzna, delegata na kongresie w Rzeszowie, został zawiązany miejscowy komitet Związku klasow. organizacji chłopsko rolniczej w Równem, do którego zostali wybrani na przewodniczącego Jędrzej Bogaczyk, zastępca p. Jan Kłapa, skarbnik Bogacz Józef, sekretarz Batoń Franciszek, zastępca Bogacz Józef. Po trzygodzinnej dyskusji o różnych sprawach, którym poświęcono czas, zakończono

owe zebranie organizacyjno-rolnicze, bo „Związek Chłopski” chcemy mieć i org. dla pracy nad oświatą rolniczą. Wielki nasz przyszły Zjazd musi mieć za zadanie i organizację rolniczą.

Bogaczyk Jędrzej,

NOWY SĄCZ. Dnia 22 sierpnia b. r. odbyło się tu posiedzenie „Związku Chłopskiego”. Przybyło 43 delegatów gmin, oprócz tego wielka ilość zaproszonych gości. Zebranie zagałę prezes pow. „Związku Chłopskiego” Dr. Józef Łodygowski, który w dłuższym przemówieniu streścił obraz dzisiejszych stosunków politycznych, następnie Józef Mokrzycki zdał sprawozdanie z prac, które Związek dotychczas dokonał. W dyskusji zabierali głos pp. Zarabski z Gostwicy, W. Gawron z Limanowej, Piekarczyk z Piwnicznej, Bosak ze St. Sącza i p. Hronowska z Naściszowej. Mowa p. Hronowskiej wywołała poprostu entuzjazm, że jako kobieta wiejska ślicznie a mądrze mówiła.

W dyskusji omawiano sprawy ekonomiczne i organizacyjne, poruszono potrzebę zorganizowania pisma, któreby mogło wychodzić w Nowym Sączu, by można było w nim omawiać wszystkie bolączki tutejszych powiatów podgórskich. Uchwalono dążyć do tego celu, następnie uchwalono wezwać postów „Zw. Chłopskiego”, aby energicznie bronili tutejszej ludności przed nadużyciami przy podatkach majątkowych, dalej by raczyli poskromić starostę limanowskiego Olszewskiego, który policją tropi działaczy „Związku Chłopskiego”. J. Mokrzycki, sekretarz

ROSTOKA, pow. Limanowa. W dniu 1 czerwca b. r. odbyło się u nas zebranie gminne.

Ob. Król zdał sprawozdanie z Kongresu z Rzeszowa, wyjaśnił i uzasadnił potrzebę organizacji chłopskiej i poruszył sprawy gminne i szkolne.

W końcu wybrano zarząd gminnego „Związku Chłopskiego”, a to, przewodniczącym: Marcina Pietrzaka, zastępcą: Józefa Króla, skarbnikiem: Jana Mojka, zastępcą: Józefa Koze, sekretarzem: Stan. Kozę, zaś delegatem: Stan. Króla, a zastępcą: Franciszka Mąkę wójta.

Koza, sekretarz.

ZAWADA, pow. limanowski. Po utworzeniu Zw. Chłopskiego, wybrała 3 sierpnia zarząd do gminnego „Związku Chłopskiego”, a to: na przewodniczącego: Andrzeja Kozika, na zastępcę: Antoniego Kwita, na skarbnika: Józefa Mojka, na zastępcę: Marcina Wolaka, na sekretarza: Franciszka Oleksego, zastępcę: Jana Kiełbasę, na delegata: Wojciecha Dyrka, wójta, a na jego zastępcę: Jana Króla.

Oleksy, sekretarz.

SANOK. Dnia 6 sierpnia delegaci pow. Związku chłopskiego urządzili zgromadzenie, które zagaile prezes Związku p. Józef Czaja. Sprawy Związku chłopskiego, jak i inne kwestie, dotyczące się ludu wiejskiego, referowali: Klamut, Stankiewicz, Szafrań, Cwiakała, Mazurkiewicz i inni. Było to zgromadzenie nadzwyczaj rzeczowe i interesujące. Zebrani wszyscy, wyrażając pogardę Witosowi, jego posłom, a uznając posłom ze Związku, przesyłają jednocześnie p. Stapińskiemu za Ocean szczerze, chłopskie pozdrowienia.

Stankiewicz H., sekretarz.

Czy to jest słusznem?

Dwadzieścia sześć lat dzierżawiłem 3 morgi pola dworskiego myśląc, że pole przez tyle lat trzymane, kiedyś zupełną moją własnością pozostanie. Nie rozumiałem przez to grabieży, ale rozumiałem, że dopomoże nam rząd do nabycia tej ziemi. Niestety, daremną moja zapewne pozostanie skarga jaką do naszej gazetki zanoszę, bo wiem, że Przyjaciół nie ma tej siły, aby naszą krzywdę cofnąć, ale przez łamy tego Przyjaciela chcę do Was Bracia, których los jest podobny przemówić i zapytać, jak to długo zniesiemy, czy na to zasłużyliśmy?

Oto mój los: Od ojca dostałem mórę pola, z trzech morgów przez ojca posiadanych a za żoną otrzymałem pół morga w posiadanie. Na półtorej mordzie nędznej, piaszczystej ziemi kiepskim byłbym gospodarzem, gdyby nie 3 morgi dzierżawionego gruntu od naszego dziedzica. Z dawna bowiem nasz dziedzic gospodarki nie prowadził, pole chłopom powypuszczał, a zbierał czynsz dzierżawny i po ten jeno czynsz się we wsi jawił. Ano trzymaliśmy spokojnie grunt, nikomu z nas wtenczas o reformie ani się marzyło, a miałem nikłą nadzieję, że kiedyś owe trzy morgi zakupię. Składałem w naszej kasie w nadziei że dziedzic, który już raz nam proponował kupno ziemi — bo podobno dochody mu nie wystarczały a długi rosły w kasie — nam kiedyś grunt odsprzeda. Ano naskładałem 3 tysiące będąc w międzyczasie we Francji na zarobku i po powrocie z utęsknieniem czekałem przyjazdu naszego właściciela, aby z nim sprawę załatwić.

Aż naraz grom z jasnego nieba. Wojna. Poszedł człowiek rad nie rad, nie wiedząc czy wróci żywy z powrotem. Przebyłem zdrowo pierwsze chwile aż w szesnastym roku zabrali mię Moskale gdzie w niewoli do 1922 roku pozostawałem. Wróciłem do Ojczyzny już wtenczas wolnej, przebywszy całe piekło bolszewickie. W domu tymczasem dzieci podrosły, żona gospodarstwo zaniedbała, ale to wszystko niczem wobec tego, że zaraz dowiedział się od żony że „pan ziemię

odbiera”. Pomyślałem sobie, skaranie boskie, jak my się wyżywimy? Przypomniałem sobie moje pieniądze w kasie i wstąpiła we mnie nadzieja. Pomyślałem sobie, grunt kupię a resztę dopłożę. Gdy nasz młody właściciel (stary w czasie wojny umarł) przyjechał, wezwał nas do opuszczenia dzierżawy ze słowami: „sam na swoim gruncie będę gospodarował”. (Nasz nowy właściciel dług kasie 75 000 łatwo, jako małą sumkę wtenczas zapłacił). Wtenczas zgłosiliśmy się do niego z prośbą o sprzedaż choćby części trzymanego gruntu a jak nie, to choć dalszej dzierżawy. Na nic się nie zgodził. Ale przeczytałem w Przyjacielu, któremu zaraz po powrocie z wojny kupił (a o którego niewoli austriackiej się dowiedziałem) o ustawowym przedłużeniu dzierżawy. I tak wedle ustawy trzymałem grunt dalej, ale już bez nadziei kupna, bo co mi teraz z dwóch tysięcy koron? Ile mi ta kasa za nie wróci?

Nasz właściciel wymagał czynszów wbrew ustawie coraz wyższych, aż teraz, skoro nowa ustawa o dzierżawach nas na łup wydała obszarnikom, ziemię dzierżawioną tracę.

Nasz pan najpierw ziemię (a ma 300 morgów) odbiera, część sprzedaje po 4 miljarde marek a część sam w gospodarkę bierze, resztę puszcza za czynszem 4 metry żyta i cały podatek zapłacić wymaga z niego. Tak przedstawia się w całej okazałości los mój i los srogi, prawie na zimę nas dotykający.

O biada wam Panowie Posłowie, do ciężkiej krzywdy z lekkością dopuściliście, ale i nasza krzywda znajdzie pomstę nieba. Czy ja mogę zapłacić 4 miljarde? Czy mogę zapłacić czynsz 4 metry z morgi i podatek jak mój dziedzic żąda — powiedzcie.

Oto są skutki tej ustawy, która nas pozbawia ziemi z dawna nas żywiącej, bo od lat 26 ciu, co teraz poczniemy? Czy słusznem jest, aby dla dobra jednego człowieka nas tylu musiało z głodu ginąć. Czy to jest słusznem?

St. S.

Wyścigi końskie czy drwiny.

Niedawno wyczytaliśmy w gazetach o mającym nastąpić zakupnie w kilku miejscowościach koni dla celów wojskowych od gospodarzy z wykluczeniem handlarzy. Ceny koni oznaczone były wysoko w stosunku do cen koni na targach i doniesiono o zapłacie gotówką zaraz przy pobraniu konia. Wezwano chłopów do liczego doprowadzenia koni tak potrzebnych do celów armji, a które w razie niedostarczenia przez hodowców w kraju, za drogie pieniądze muszą być zagranicą nabyte.

Kto dziś w tak ciężkim dla rolnictwa czasie, nie przyjął z radością wiadomości, że coś się robi, aby mający na sprzedaż konia hodowcy, a w naszej okolicy górskiej wyłącznie chłopci, zarobili, sprzedając po dobrej cenie konia. Na zakup do Starego Sącza, dnia 18 bm. gdzie był oznaczony pierwszy termin zakupu koni doprowadzili chłopci około dwa tysiące a może i więcej koni (bez przesady mówiąc). Konie doprowadzone przedstawiały materiał wprost śliczny, jeden, sądzono w drugiego będzie kupiony, nie brakoby

ich dla wielu oddziałów. Znający w tej okolicy chłopci targi wojskowe austr. tak wybredne, doprowadzili materiał doborowy. A dodać muszę, że doprowadzano konie i z 10 mil odległych miejscowości.

Zaczęło się urzędowanie komisji, która przeglądając zebrany materiał, od chłopów nie nabyła ani jednego konia, kupując tylko jak na drwiny dwa najgorsze (jeden kulawy) od adwokata i księdza, a reszcie po odbytych jak na posmiewisko i igraszkę wyścigach kazała jechać precz.

Takiego wyniku sprawy nikt nie przypuszczał, nie spodziewał się nikt podobnej igraszki i drwin z ludzi. Czy takie postąpienie to nie rozmyślane działanie, dla sprowadzenia przy obecnym gorącym czasie jakiejś awantury? Czy po to odrywano parę tysięcy ludzi w jednej miejscowości i koni aby darmo tak ważny czas jak żniwo i praca rolna zmitrzeć?

A może chciano w ten sposób dowieść, że u nas dobrych koni niema i trzeba poszukać koni w Ameryce czy gdzieindziej.

Ale nie koniec na tem. Taki sam fakt doniesiono nam z Jasła, gdzie ta sama komisja miała przeglądać sześćset doprowadzonych koni, nie zakupiwszy ani jednej sztuki. I tam już nie czekając na koniec poboru chłopci złorzecząc, pojechali, zmarnowawszy czas i drogę.

Zapytao musimy pana ministra spraw wojskowych i wysoki rząd co za cel miało ogłaszanie tych komisji i wysyłanie takiej dla urągawiska z chłopów? Nie wolno dolewać oliwy do rozgoryczenia na obecne do przeżytoś oazy. Nie wolno autorytetu władzy na niewiarę zupełną narażać, a obywateli na stratę. Złorzeczenia i skargi padły i pod adresem posłów Potoczka i Jasińskiego, gdyż ci na wiecach przechwalali się, że oni owe spędy spowodowali. Poseł Jasiński znikł ze Starego Sącza nie usłyszawszy co o nim mówiono, a Potoczek jak zwykle usprawiedliwiał się „brakiem większości”.

O tak, brak większości ale chłopskiej, brak posłów, którzyby się twardo dopominali zaprzestania igraszek z chłopów. **Józef Mokrzycki.**

Więcej nauki, oświaty i odwagi!

Natura naszego polskiego chłopca jest jakoś dziwnie na wszystko cierpliwa i niewolniczo usposobiona. Znamionuje ją nieraz brak osobistego poczucia godności, odwagi i energii tam, gdzie słuszność i sprawiedliwość mu się należy.

Patrzac na to wszystko, przyszedłem do przekonania, że wszelkie ciemnienie naszego polskiego chłopca, leży jedynie w jego ciemnocie. To, że u nas na każdym kroku taka zależność, że dajemy się byle komu krzywdzić i wyzyskiwać, że dźwigamy dobrowolnie w naszej ciemnocie jarzmo niewoli, to dzieje się dlatego, że bardzo mało albo i nic nie czytamy.

Nie czytamy uczciwych chłopskich gazet, które

wydają nasi przyjaciele, chcący naszego dobra. Załujemy na nasze dobro wydać rocznie kilka złotych, a nieraz w szynku u żyda tyle pieniędzy się zmarnuje, że miałby czem gazetkę opłacić. Weźmy sobie za przykład naszych współbraci w Ameryce, jak tam każdy stara się być przez czytanie światłym i każdy gazetę czyta. To też polski chłopie z kraju, nie mów, że czytanie książek i gazet jest tylko panom potrzebne, ale czytaj dobre książki i gazety, a szczególnie ludowe.

W obecnej wojnie, z dala od swoich, doświadczyl niejednen z nas na swej skórze, bardzo srogo swojej ciemnoty i poznał, co może zdziałać naród oświecony.

Zapamiętajmy sobie, kochani Czytelnicy chłopci, że kto nie stara się oświecać przez czytanie dobrych książek i gazet, ten nie postępuje naprzód, ale coia się wstecz. Taki człowiek staje się najgorszym wrogiem swego dobra i swego kraju. Jest ciężarem swemu związkowi chłopskiemu, którego powinien być chluba.

Garnijmy się wszyscy do czytania i z „Przyjaciela” czerpmy oświatę. Garnijmy się wszyscy do oświaty, która u niejednego ludu dokazała cuda.

Woźniak Władysław.

Z AMERYKI.

PHILADELPHIA Pa. Wieść o kongresie chłopskim w Rzeszowie rozbiegła się lotem błyskawicy nie tylko w Polsce, ale i u nas w Ameryce. Czytaliśmy, że w Rzeszowie brało udział trzy tysiące chłopów z każdego zakątka Rzeczypospolitej. My sympatycy „Związku Chłopskiego” na drugiej półkuli przyjęliśmy tę wiadomość z wielką radością. Chłopi do tej pory nie mieli absolutnie czysto chłopskiej organizacji. Zrozumieli to doskonale ci pp. posłowie, którzy zerwali ze zgangrenowaną spółką „chjeno-piasta”, zrozumiela rzesza chłopska, że nadszedł czas, ażeby mieć swoją własną organizację po gminach i powiatach i swoich posłów w Sejmie, którzy będą bronić chłopów od wszelkich nadużyć. A więc bracia chłopci teraz w górę serca.

Miło mi jest czytać w „Przyjacielu”, że po kolei, gmina za gminą, powiat za powiatem, te fortece Witosowe zakładają u siebie Związki Chłopskie, a do szeregu tychże należy i powiat Ropczyce, że w powiecie tym niektóre gminy mają już organizację. Mam na myśli gminy Boreczek, Cierpisz i inne. Cześć tym Obywatelom, którzy się nie oglądają na innych w tył, ale idą naprzód i wypełniają uchwały Kongresu, lecz przykro mi jest wspominać o swojej rodzinnej wiosce Czarnej, bo do tej pory niema wiadomości w gazetce o zawiązaniu się tam Związku. Apeluje do was, wy młodzi obywatele, którzy przeszliście pożogę wojenną, organizujcie się w związki, bo gdy będziecie zorganizowani silnie, to się każdy inaczej z wami będzie liczył, czy to magnat, czy żyd lub

ksiądz, bo jednostka nic nie znaczy. Bracia moi i koledzy nie marnujcie drogiego czasu, tylko razem wspólnie, solidarnie do pracy, a nasz „Związek Chłopski” wzrośnie w największą klasową organizację chłopską.

Co do stosunków tutejszych nie bardzo się przedstawiają różowo. Ponieważ w tym roku przypadają wybory na prezydenta więc kapitaliści więcej zajmują się polityką aniżeli robotą po fabrykach. Po największej części zredukowali robotę do 3 dni w tygodniu. O ile kto z rodaków ma zamiar w tym roku wyjechać do Ameryki, to lepiej niech się zatrzyma, bo w Ameryce więcej brak pracy aniżeli robotników. Bawi u nas redaktor Jan Stapiński, wkrótce przybędzie do naszego miasta, więc spodziewamy się od gościa wiele ciekawości z naszej kochanej Ojczyzny do wiedzieć. Życzę organizacji „Związku Chłopskiego” jak największego rozwoju.

T. P. z Czarnej, powiat Ropczyce.

—o—

Ostrzeżenie Emigrantom.

GDZIE NASZA POLICJA? Smutne skutki nieostrożności. Ofiarą kradzieży padają nasi reemigranci w drodze już z Gdańska do Warszawy i Krakowa. Padają ofiarą opryszków, którzy rozpoznając w jadącym „Amerykaną” (zaraz poznają go z ubioru) wszelkich używają sztuczek, aby pieniądze mu zrabować. I tak: Szymon Bąk, emigrant polski wracał z Ameryki do kraju. Po przebyciu oceanu wylądował Bąk w Gdańsku, wszedł w najbliższy pociąg i udał się w kierunku Warszawy. Rodak nasz wiózł z sobą poważną sumkę, około 3 000 dolarów. Podczas gdy pociąg przebywał przestrzeń Toruń—Aleksandrów, dążąc całą siłą pary do Warszawy, do przedziału gdzie siedział emigrant weszło czterech ludzi. Podróżny nie zwrócił uwagi na nich, będąc całkiem zajęty oglądaniem dawno niewidzianego ojczystego krajobrazu. Nagle poczuł jakiś przeciąg w wagonie. Odwrócił się i ujrzał drzwi na zewnątrz otwarte. Pasażerów nie było. Wraz z niemi zniknęła również suma 3 000 dolarów.

Równocześnie donosi nam nasz rodak W. Guzek z Odrzykonii o kradzieży, jakiej ofiarą padł w podróży z Torunia do Warszawy. Został on obrabowany z pieniędzy, ciężką pracą nagromadzonych na robocie w Ameryce. Powracał w nadziei zakupienia gospodarstwa, a obecnie stał się nędzarzem.

Obie kradzieże dokonane zostały w drodze z Torunia do Warszawy, trzeba by zwrócić uwagę na złodziei, cóż, kiedy u nas policja szuka za członkami „Związku Chłopskiego” a nie za bandytami!

CO PISZĄ Z MEKSYKU I KUBY. Jedno z pism polskich w Paryżu wychodzących zamieszcza taki oto list polskiego emigranta, ostrzegającego rodaków przed udaniem się do Meksyku: „Może Szan. Pan Redaktor będzie łaskaw umieścić w swojej gazecie ostrzeżenie przed emigracją do Meksyku. Bieda tu jest nie do opisania. Rodaków spotyka się, ale wszyscy jak dziady, nędza ostateczna. — Warunki pracy cięższe niż we Francji, a przyzwy-

czaić się do nich jeszcze trudniej, ludzie jacyś inni, mowa dziwaczna (hiszpańska). O przedostaniu się do Ameryki północnej mowy niema. Podróż jest tak odległa i niebezpieczna, że kto się zdecydował, ten idzie na pewną śmierć, zginie w stepach bez granic, bez wody, a gdyby jeden na tysiąc dobrnął do celu, to go wsadzą do więzienia amerykańskiego, tak pilnie i srogo granicy pilnują. — Bieda, bieda okropna”.

Fr. Jarzębowski, robotnik.

Zaś „Kurier Polski” ogłasza również przerażający list jednego z emigrantów polskich, przebywających w **Havannie na Kubie**. List ten stwierdza, że w Havannie znajduje się kilka tysięcy emigrantów polskich, którzy przybyli tam, zwabieni namową agentów różnych Towarzystw okrętowych, aby udać się następnie do Stanów Zjednoczonych. Obecnie obdarci i głodni blakają się po mieście w poszukiwaniu pracy, uzyskanie której jest dla nich niemożliwością. Nie mogą również dostać wizy na wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Emigranci pozbawieni są zupełnie jakiegokolwiek opieki, gdyż konsula polskiego w Havannie niema, a konsul rumuński, który dotychczas opiekował się emigrantami polskimi, został zawieszony w urzędowaniu.

List podnosi w końcu, że nad emigrantami innych narodów rozwinięły opiekę ich konsulatory państwowe i organizacje społeczne. Emigrantami żydowskimi opiekuje się w szerokiej mierze organizacja „Hilas” jedynie polscy wychodźcy pozbawieni są jakiegokolwiek pomocy.

Sprawy powiatowe i gminne.

BIECZ, pow. Gorlice. W większym mieście, pląga się w każdą niedzielę stoliki, przy których zbiera się datki na rozmaite towarzystwa, w małych miasteczkach zaś, kiedy rozpocznie się lato, to festyny i zabawy. Tak i u nas urządzi się ciągle festyny to na Dom ludowy, czytelnie, straż ogniową, a pierwszy raz wystąpił i Komitet parafialny, przeznaczając dochód na odrestaurowanie (odnowienie) kościoła.

Przeciwko temu nie mielibyśmy nic do zarzucenia, gdyby chodzenie za fantami i sprzedaż biletów po domach osiągała choć w części swój cel. Ale nie widzimy nic takiego. Urządzało się festyny jeszcze przed wojną, na dom ludowy, ale jeszcze do dziś nie kupiono nawet ani jednej cegły, mimo, że już po wojnie gdzieindziej wybudowano tysiące domów ludowych. Do czytelnicy nikt nie chodzi u nas, bo nie ma ani jednego dziennika. Straż ogniowa nie ma swego sztandaru, tylko szkolny parady, a przy pożarze znów się okazało, że są węże za krótkie a i beczkowozów nie ma. Koło młodzieży daje znak życia o sobie wtenczas, kiedy pan „Prezes” wręcza w dzień ślubu którego członka bukiet ślubny.

Nie wiele też można spodziewać się po „Komitecie parafialnym”. Ale może będzie na tyle do-

chodu, że się kupi blachy w najbliższym czasie, założy wszystkie rynny, gdyż woda zacieka i wnosi wilgoć do murów, wskutek czego mury mocno się zarysowały. W zimie, spadający śnieg, czyni stałe szkody, należy dlatego krawędzie dachów nawy głównej, zabezpieczyć żelazną kratą. Wymienione naprawy są bezwarunkowo potrzebne w najbliższym czasie, również i z tego względu, żeby ludzie widzieli, że „coś” się robi, żeby nie czuli tego zniechęcenia i bagatelizowania tak ważnej sprawy.

Nasza wspaniała świątynia, zabytek z czasów Jagiellonów, wymaga troskliwej konserwacji (ochrony), a czuć brak dbałego gospodarza, jakim był śp. ks. Ziemiański, on ciągle restaurował i poprawiał, przez tyle lat spokoju. Obecnie upadła, a o tem, czy Komitet parafialny wywiąże się z zadania, napiszemy wkrótce do „Przyjaciela”, bo materiału do pisania jest dużo.

STAWKI pow. Toruń. U nas pozostawili swój wyraźny ślad, przez tyle lat rządzący Niemiaszki, a do tego wszystkiego dołącza się zaszczerpioną teraz nienawiść do galicjanów i kongresowiaków, jak dzielą nas tu obszarnicy w pierwszym rzędzie i którzy troskliwie oto dbają, aby tę nienawiść podtrzymać. Jednak los małorolnego i bezrolnego równie smutny jest tu w poznańskim, jak i tych, co nadal pod zaborem pruskim pracują. Tamci, jak słychać, mają od prusaków całą niewolę, bo co prusak to wieczny wróg Polski. Panowie posłowie! zajmijcie się tą reformą rolną, bo ona tu na kresach potrzebna tak, jak deszcz w czasie posuchy. Duże obszary gruntu zajęte przez obszarników Niemców, a Polacy muszą na nich i u nich pracować. Na wypadek wojny, to otwarci wrogowie Polski, czy takim nie zabrać ziemi, a sprowadzić osadników licznych, którzy wzmocnią polskość w poznańskim i w razie potrzeby odeprą wroga od granic Rzeczypospolitej. Bo to głośzą otwarcie i Niemcy i nasi, że wojna taka, jak była, czy wojna ekonomiczna nastąpi. Czy ma nas ona spotkać nieprzygotowanych?

Chwalą się tu nasi Polacy, że niema żydów, a handel mają chrześcijanie, prawda, ale wielu mamy tu Niemców, prawdziwych wrogów polskości. Ci nigdy nie przestaną, tembardziej tu na kresach dążyć do jedności z ich „Vaterlandem”, a chwilową ich słabość musimy wykorzystać. Pamiętajmy o tem, że szczęście odepchnięte nie wraca drugi raz.

Czas na podział gruntów, obszarników Niemców w szczególności, czas na podział gruntów na kresach dla wzmocnienia polskości.

Marcin Wyroda.

NIENADOWKA pow. Kolbuszowa. Zwyczajnie, jak w każdej gminie, tak i u nas zbierają podatki wójt i pisarz z funkcjonariuszem skarbowym. Daniny mają płacić bogaci, jak było podanem w gazetach, a u nas różnie, nieraz biedacy więcej płacą, a płacą i tacy, co żadnego majątku nie mają. Danina jest źle rozłożona, nie wiemy czyja w tem wina, ale to powiemy, że inni, chcąc się zastępnąć, na nas biedaków zwalili. A teraz nasi bracia Chowińscy strasznie ciągną z nas, niemoż-

na już podściółki kupić, a na zimową porę, to ostatnią krowę trza będzie sprzedąć, bo trzeba butów, a i podobno jeszcze jakiś podatek będą zbierać. Niechby zbierali, ale od bogaczy i obszarników, nad czem niechby nasi w gminie nie czuwaliby, bo my podatki chcemy płacić, lecz sprawiedliwie, skoro biedacy płacą tyle, to oni bogacze powinni stokroć razy tyle, a skarb zapelni się.

Ludowcy.

OPECHOWO pow. Ostrołęka. Począta, na której mam rzeczywiście otrzymywać gazetkę, zwie się Kleczkowo, a urzędujący tam ludzie, wrogo się do wszystkich gazet postępowych odnoszą. Na przychodzącego „Przyjaciela” i „Wyzwolenie”, używają słów niegodnych urzędnika polskiego, a gazetki dostajemy do rąk, tak wybrukane i pomięte, że znać dokładną cenzurę, całego grona, wraz z ks. proboszczem, który przesiadując w urzędzie, wie jakie gazetki czytujemy i potem na ambonie przeciw ludowcom występuje. Ale nas czytelników coraz więcej, a zwanie nas zbrodniażami, mimo spokojnego i religijnego życia, to występowanie przeciw ruchowi ludowemu, któremu gorze kazania nie zaszkodziły. Do czego nas to wszystko doprowadzi?

Chłop.

Z LIMANOWSKIEGO. Zaciekłość endecków i piastowców w limanowszczyźnie z powodu świętego tu wprost rozwoju „Związku Chłopskiego”, nie ma granic. Czytelnicy „Przyjaciela” a szczególnie tężsi działacze ludowi narażeni są stale na szykany ze strony starosty Olszewskiego, który poczyną sobie coraz częściej pozwalać. Dla p. Olszewskiego dobry jest p. Pordes, miljarder, dorobkiewicz z Dobrej, temu robi ustępstwa (ale o tem napiszę później i więcej) dobry też Samueli, dobra p. Żuk Skarczewska, której się nawet posadkę dało (o tem też później). Teraz zapytujemy pana starostę co się należy wójtowi, który fałszuje uchwały Rady gminnej? A przecież p. wójt ze Sowlin, Mamak sfalszował uchwałę rady gminnej o czem natychmiast radni p. starostę zawiadomili i p. starosta nawet się wyraził, że go należy zawiesić w urzędowaniu. I taki wójt, który ma tyle zarzutów i był już karany sądownie, urzęduje jeszcze na szkodę ludności, dlatego, że jest piastowiec (a teraz „piast i endeck” dwa bratanki), a tymczasem ludzi uczciwych jak prześladowuje się za to tylko, że odważyli się napisać artykuł o praktykach jajowych endeckiego paskarza p. Burstyna. Apelujemy zatem do p. starosty, by raczył swe nerwy uspokoić i nie robić wypadów na kształt wściekłego psa na działaczy „Związku Chłopskiego”, bo inaczej nagromadzony o nim u nas materiał ogłosimy.

KAMIEŃ, pow. Nisko. Bracia chłopie! przecie wiemy, że nasz największy wróg wewnętrzny to obszarnik, kapitalista i żyd, którzy wyzyskują ludność, pozbawioną możności emigrowania i zmuszoną do pracowania u obszarnika za pół zł bez wiktury cały dzień. A mimo takiego wyzysku i udręczeń jeszcze my się nawet nie zjednoczyliśmy do wspólnej obrony, tylko podzieleni na pensje wysługujemy się swoim wrogom i przez to rujnujemy się do ostatka. Przecież tak być nie po-

winno, bo łączy nas jedna dola i gnębi ten sam wróg, który zaciera ręce z radości, a chłopci jakby niewidomi pchają się w przepaść zubożenia. Gdzie się tylko człowiek obejrzy, wszędzie widzi wyzysk. Gdy granice otworzono na wywóz bydła i świń, natychmiast ruszyli się handlarze na wsie w celu zakupu i od niemającego cen ludu wiejskiego wyludźdiali za pół darmo bydło i świnię, wywożąc je następnie za granicę. Gdybyśmy czytali gazety chłopskie, podające ceny i byli zorganizowani we wzajemnie wspierające się związki, czyżbyśmy się dali tak wyzyskiwać? Chłopi przeciw sobie występują odważnie, ale do wypędzenia ze wsi ciemnoty i krzykaczy chjeno-piastowskich, utrudniających połączenie się chłopów w związki nie mają odwagi, lecz patrzą zupełnie obojętnie na zubożenie swych dzieci. Precz z obojętnością! Czas zacząć pracę organizacyjną. Wszyscy chłopci, jak jeden mąż, powinni stanąć w szeregach organizacji Związku Chłopskiego, a wtenczas możemy nie tylko się obronić przed wyzyskiwaczami, ale także wprowadzić w życie odpowiednie ustawy, któreby Polskę uczyniły potężną. Wspólnymi siłami można wszystko co złe naprawić, a czego brak dostarczyć, tylko pracować powoli a wytrwale. Przypatrzmy się kapitalistom i fabrykantom, jaka silna u nich jedność; robotników trzymają w karchach i ani jeden nie zapłaci robotnikowi więcej od drugiego. Taka jedność i solidarność pomiędzy nami być powinna. Precz ze zdrajcami, rozbijaczami jedności ludowej! Zapisujemy się do Związków Chłopskich i tworzymy silne i zwarte szeregi, któreby całej Ojczyźnie szczęśliwość, a nam poprawę losu wywalczyły.

Czytelnik „Przyjaciela Ludu”.

PRZYKOP, pow. Mielec. Liczne i wymowne grzeszki przyniatają duszę naszego p. wójta, Kowala Jana. Wystarczy napomknąć choćby o tym, że z 8 sągów drzewa zakupionego za gminne pieniądze dla szkoły, pan Kowal nie wahał się przywłaszczyć sobie 1 sąg, a szkole ofiarować tylko 7. Samowolne pozwolenie tutejszemu obszarnikowi na pobór gliny z pastwiska gminnego, a sprowadzenie policji na jednego z gospodarzy, który brał glinę dla swej potrzeby, również nie należy, jak nam się wydaje, do czynów, któreby mogły p. wójta uświęcić. I wiele, wiele innych wypadków (o których tu z braku miejsca i ze wstydu na jak się z powodu takiego wójta narazamy, nie chcemy wspominać) ciąży na tym sterniku naszej gminy. Jednakowoż to wszystko było dla niego za mało, więc ostatnimi czasy pokusił się jeszcze o jeden głośny występ.

Oto wpadł on z policją do naszego sekretarza tutejszego „Związku Chłopskiego” i zażądał protokołów z posiedzeń członków tego związku. Lecz, że ich sekretarz nie miał, więc się pan wójt zadowolnił spisem członków i wkładek, co policja zabrała, nie omieszkawszy przy tem ściągnąć z tego wszystkiego (z czego? właściwie nie wiemy) protokołu. Zaznaczamy wyraźnie, że p. wójt się w swej władzy przeliczył, zwłaszcza, że nie był do tego upoważniony przez żadną z wyższych władz. Dziwi nas i to, że policja zamiast

tu ścigać złoczyńców i bandytów, opiekuje się Związkiem Chłopskim, który sobie czegoś podobnego nie życzy. Zaś pana wójta ostrzegamy, że może sobie obmyślać plany nowych występów, ale nie będących w łączności z organizacją „Związku Chłop.”, gdyż to nadużywanie władzy może p. wójta z piedestału stracić i spowodować nie miłe dlań konsekwencje znacznie wcześniej, niż się spodziewa.

Pokrzywdzeni!

RADGOSZCZ, pow. Dąbrowa. Politykować w kościele z ambon, zamast oznajmiać słowa Boże, stale ogtupiać i straszyć, słowem robić potulne owieczki, to do tego są zdolni księża, a wglądać w położenie i nędzę żaden się nie spieszy. Ich o biedaków głowa nie boli, że lud jest w ciężkiej niedoli.

Chcę podać Redakcji i Czytelnikom wiadomość o wiecu odbytym 22. czerwca w naszej wsi. Aby jeszcze bardziej naszych chłopów ociemnić sprowadzili nasi księża Matłosa i Czuje, postów podobno z partji klerykalnej, aby oni ludności namatłosili. Wszystko wedle tych postów będzie dobrze tylko musi się wypełnić stapińczyków i socjalistów. Wedle nich Stapiński podburzał chłopów na obszarników i panów, bo w tem jego zarobek, a nie widzi taki poseł, że podburzają lud przeciwko sobie sami panowie obszarnicy swem postępowaniem.

Ci postowie opowiadali, że koleje są bardzo w Polsce tanie, że robotnicy chcą mało we fabrykach robić a wielkie płace brać i dopóty nie będzie w Polsce spokoju, aż się tego nie usunie. Nie wspomnieli ci postowie o chciwości naszych obszarników i księży i nie wspomnieli o tem, jakie oni za swą pracę odbierają wynagrodzenia. O tak, za 200 miljonów wzięte za pogrzeb, chętnie można stracić i godzinę czasu, tembardziej, że praca nie taka ciężka. Ale ty robotniku chcesz tylko osiem a nie dziesięć godzin pracować, toś zato nazwany bolszewikiem. Czy nie trzeba było na wiecu coś o zdzierstwie obecnem obszarników i bezwzględności opowiedzieć. Nie, oni nam o tem nie mówili.

Przecież dlatego, że chcemy równości traktowania jeszcze za życia, zato, gdy wedle nauki was wołamy: „nie skarbcie skarbów”, mamy iść na potępienie. Przenigdy, nie tylko za naszą biedę otrzymamy niebo po śmierci, ale za nasze życie sprawiedliwe i chrześcijańskie. Życie na ziemi dał nam nasz ojciec i my ojcowie musimy dbać, aby naszym dzieciom życie zabezpieczyć.

Bracia Radgoszczanie, tylko razem, tylko śmiało i odważnie do światła wychodźmy, nie zważajmy na żadnych krzykaczy, bo słońce nam wschodzi. Wasz związek bratni powstaje. **Wasz brat.**

Stanisław Mikosz urodzony w r. 1899 w Miejsu Piastem, pow. Krosno, unieważnia skradzioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sanok.

DAJ SWĄ GAZETKĘ czytać sąsiadowi, a wnet on bez „Przyjaciela” się nie obejdzie.

PORADNIK GOSPODARCZY

Ratowanie koni przy kolce.

Kolką zwiemy bóle występujące nagle, gwałtownie, chwilami ustępujące i napowrót powracające, pochodzące z żołądka lub kiszki. Powodem kolki jest kurcz, zapalne podrażnienie lub utworzenie stwardziałości w kiszkach, a jest to zawsze połączone z zatrzymaniem moczu i kału. Początkowo choroba bez gorączki która wkrótce przychodzi. Kolka trafia się najczęściej u koni i u nich jest bardzo niebezpieczną, bo z koni padłych w ogólności 50 procent przypada na tę chorobę.

POCHODZENIE I PRZYCZYNY. Konie są skłonne do choroby wskutek budowy przewodu pokarmowego, ich mały żołądek szczelnie zamykający się, niedopuszczający wymiotów, a długie przewody kiszkowe łatwo podlegają zmianom i skrętom najróżnorodniejszym.

Stosownie do przyczyn, powodujących zaburzenie, odróżniają rozmaite rodzaje kolki, a mianowicie:

Kolka z przekarmienia — powstaje skutkiem zjedzenia nadmiernej ilości, zwłaszcza trudnego pokarmu, np. jęczmienia, grochu itp. Zjawić się może po spożyciu zwykłej dobrej paszy i w nienadmiernej ilości, jeśli poprzednio zwierzę podlegało długiemu wygłodzeniu, wreszcie w wypadku, gdy zwierzę zaraz po zjedzeniu obroku użyte zostanie do prędkiej i długotrwałej jazdy.

Kolka wietrzna — powstaje skutkiem nakarmienia paszą, która, dostawszy się do żołądka, wydaje naraz maństwo gazów (fermentuje) np. zielona koniczyna, bujna trawa, siano zgniłe i t. p. zwłaszcza, gdy zwierzęta po najedzeniu się, nagle i wiele piją, także żyto, jęczmień, groch, powodują taką kolkę, jeżeli zwierzęta do tego rodzaju karmy nie były przyzwyczajone.

Kolka z zatwardzenia — czyli z nagromadzenia się w kiszkach kału, zwłaszcza suchego i twardego, w wielkich ilościach, czasem piasku.

Kolka robaczna — wskutek nagromadzenia się w kiszkach glist, zwiniętych w kłęby, które w kiszce cienkiej tamiują przejście miazgi pokarmowej.

OZNAKI. — 1. Zwyczajne i istotne. Choroba występuje nagle, bez wszelkich oznak poprzedzających i zaraz z początku odznacza się ustajacemi chwilowo i znowu powracającymi bólami brzucha. Bóle te zawsze objawiają się przez niepokojność, rozdrażnienie, dreptanie, grzebanie przednimi nogami, podginanie pod brzuch nóg tylnych, oglądanie się i chwytanie za brzuch zębami, machanie niespokojne ogonem, częste pokładanie się i wstawanie; w wyższym stopniu: rzucanie się na ziemię, tarzanie z pozostawianiem przez dłuższy czas na grzbiecie, z nogami kurczowo pod brzuch podciągniętymi, przytem jęczczenie i stękanie. Jednocześnie daje się zauwa-

żyć parcie i wydymanie się coraz gwałtowniejsze i boleśniejsze dla wydania kału i moczu, co zwykle pozostaje bez skutku. Z początku odejdzie jeszcze kilka twardych brył kału z trudnością, później następuje zatwardzenie. Rzadko przychodzi do oddania moczu, a i w tym razie mocz odchodzi w małej ilości, kroplami. Chęć do jadła i napoju zupełnie ustaje. Czasami w chwilach wolnych od bólu przyjmuje koń nieco pożywienia, ale tylko chwilowo, później nic jeść nie chce.

2) **Oznaki poboczne i wynikające z choroby.**

Z początku niema gorączki, puls jest niezmienny i tak może pozostać przez pewien czas; albo też puls jest mały, ściągnięty, nieregularny i przyspieszony. Zwykle jest to tylko pobudzenie i rozdrażnienie naczyń krwionośnych, które przy szczęśliwym obrocie choroby prędko przechodzi, lecz stan ten może również przejść w gorączkę zapalną. Początkowo temperatura kiszki odchodowej również jest niezmienną, lecz podnosi się, jak tylko wzmoże się gorączka wewnętrzna. Temperatura zewnętrzna nierówna i zmienna, uszy i nogi zimne. Do tych przyłącza się: przyspieszony oddech, wystąpienie potu, drżenie wskutek irwogi i niespokojności; pysk suchy albo kleisto-wilgotny, bez życia, obłożony język, rozdęty brzuch.

3. **Oznaki niezwykłe.** Występują tylko w wysokim stopniu choroby i w szczególnych wypadkach, zapowiadających wielkie niebezpieczeństwo. Należą tutaj: 1) Wypęcznie się, dławienie, odbijanie powietrza, wymioty wywołane najczęściej przez pęknięcie żołądka. 2) Siadanie na zadzie, jak pies; przykłęknięcie na przednie nogi, przy tylnych nogach wyprostowanych, co każe wnosić o zmianie położenia kiszki (powikłanie, wejście kiszki w pętlę i t. p.), a nawet o pęknięciu. 3) Nieustające, bardzo bolesne parcie na stolec, przytem z wielkim trudem odchodzi cokolwiek śluzu, jak to ma miejsce przy uporczywym zatwardzeniu z powodu przeszkód mechanicznych. (U klaczy stan podobny może być spowodowany przez wprowadzenie drażniących przedmiotów w pochwę). 4) Dalekie wyciąganie nóg przednich i tylnych przy zapadniętym brzuchu, jak to ma miejsce przy nagromadzeniu pokarmów, piasku i kamieni w kiszce grubej.

PRZEBIEG. — Zawsze ostry, ograniczony do paru godzin lub najwyżej kilku dni; potem następuje rozstrzygnięcie. Tylko kolka z niestrawności pochodząca, może trwać bez niebezpieczeństwa 6—8 dni. Choroba się skończy: 1) Wyzdrowieniem, przytem bóle ustają, kał i wiatry odchodzą, zjawiają się szmery brzuszne, znamienujące powrót czynności trawienia. 2) Wywiązujące się zapalenie brzucha, które może się objawić już po kilku godzinach wskutek pęknięcia kiszki, puls przyspieszony, mały, twardy; tempe-

ratura kiszek odchodowej podniesiona; pysk suchy, czerwono-siny, bez życia, temperatura zmienna, oddech przyspieszony, przytem mocne boleści i żadnych odchodów i t. p. 3) Śmierć wskutek gangreny lub porażenia (paraliżu), wraz z mechanicznymi zmianami lub bez takowych (pęknięcie, powikłanie kiszek). Wszystkie przypadłości wzrastają i rozmnażają się; wewnętrzna trwoga i niespokojność malują się na fizjonomiji, puls jest bardzo szybki, mały, zaledwo czuć się dający, uderzenia serca pukające, oddech chrapliwy; krew upuszczona czarna, żylna; błony śluzowe blade, sine, brzuch wzdęty, kończyny zimne i drżące, zimny pot, zgrzytanie zębami, nareszcie śmierć wśród gwałtownych konwulsji. Nieraz ustępują bóle podczas gdy inne przypadłości nie ustają i następuje śmierć spokojna.

LECZENIE W OGÓLNOŚCI. — Najpierwszem tu zadaniem będzie złagodzenie boleści i otwarcie żołądka; pierwsze osiągamy przez morfinę, ekstrakt bielek, rumianek, bzuwowy kwiat, odwary szlamiaste, rozcieranie brzucha; drugie przez sole rozwalniające, ezerinę, emetyk, olej, aloes, kalomel, lewatywy i ruch. Wogóle zaleca się leczenie następujące:

1. **Zewnętrzne:** a) Energiczne rozcieranie całego ciała wiechciami ze słomy, szczególnie zaś brzucha i nóg; obwinicie wełnianymi derami i pozostawienie tak przez dłuższy czas, a lepiej jeszcze prysznice. Potem b) wcieranie w brzuch olejku terpentynowego w połączeniu ze spirytusem, po kilka łątów na raz, powtarzając co godzina lub dwie.

2) **Zastrzykiwanie podskórne.** Zamiast różnych medykamentów, częstokroć bezskutecznych, dziś chętnie uciekamy się do zaskórnego zastrzykiwania niewielkiej ilości, lecz pewno działających lekarstw. Te iniekcje podskórne przedstawiają mniej trudności, a działają szybko i skutecznie. Używa się: a) przy bólach silnych octan lub wodochloran morfiny. W razie potrzeby powtarza się co godzinę. Prócz tego można dać lekarstwo przepisane pod 3a; b) przy zatkanii kiszek w kolce skomplikowanej siarczan ezeriny (fisostigmina), środek specyficzny pobudzający ruch kiszek. Używa się w dawkach 0,04 gr.; gdy potrzeba powtórzyć — co 2 godziny. Jeśli niema skutku, użyć środek pod 3c.

3. **Wewnętrznie.** a) W początkach choroby zaleca się sole przeczyszczające (glauberska, podwójna, gorzka) najlepiej w połączeniu ze środkami szlamiastymi i gorzkiemi, w formie powidełek, stosownie do potrzeby powtarza się co 1/2 do 1 godziny, początkowo 2—3 razy. Mniej się nadają letnie napary rumianku, bzuwego kwiatu lub piynów szlamistych (1/2 kwarty) w których sól się rozpuszcza. Dodatek nierozpuszczalnych proszków (np. gencjany) nie zaleca się wogóle, gdyż konie niechętnie lekarstwo przyjmujące, łatwo się mogą zachłusnąć, przyczem część lekarstwa może się dostać do kanału odchodowego i płuc i tam wywołać śmiertelne ich zapalenie.

b) Przy silnych boleściach znajduje zastosowanie ekstrakt bielek (ekstrakt Hyosciami), w po-

łączeniu ze środkami szlamiastymi lub z solami. Gdy boleści się zmniejszą, należy wrócić do soli, aby wywołać należyte wypróżnienia.

c) Przy skłonności do zatwardzenia aloes lub lepiej rozpuszczony aloes z solą glauberską w formie powidełek.

d) Przy skłonności do zapalenia kalomel ze ślazem w iormie pigulek lub powidełek, rzadziej w szlamiasto-oleistych naparach, później same napary szlamiasto-oleiste.

4. **Ostrożne oczyszczenie kiszek odchodowej** ręką naoliwioną; potem lewatywy łagodzące kurcze, rozmiękczające i pobudzające, respective irrygacje.

5. Przytem umiarkowany ruch stępem lub truchtem.

—o—

Gospodarcze wiadomości.

Szukanie źródła.

Sposób oznaczenia. czy w danem miejscu głęboko ukryta woda źródłana i czy opłaci się studnię kopać. Często, zwłaszcza w czasach obecnych, czy to wskutek powstawania nowych osiedli, np. na kresach, czy też wskutek przebudowania zniszczonych wojną budynków, chcielibyśmy wiedzieć, czy w danem miejscu opłaci się kopać studnię, czy woda źródłana jest pod powierzchnią, czy też głęboko ukryta w ziemi. Gospodarując swojego czasu w sąsiedztwie Bessarabji, miałem sposobność zaznajomienia się z tamtejszym sposobem wyszukiwania źródła wody i określenia miejsca dla kopania studni, w tym celu, by mieć wodę tak potrzebną dla prowadzenia t. zw. „basztanów”, to jest ogrodów warzywnych, a zwłaszcza kapusli, ogórków, kawonów, melonów etc.

W tym celu wieśniacy tamtejsi, po oczyszczeniu kawałka ziemi z traw, korzeni, wszelkiej roślinności, w cichy wieczór kładą wełną do góry owczą skórę, a na nią świeże kurze jajko i przykrywają je glinianym (od wewnątrz polewanym) garnkiem i tak zostawiają w spokoju przez całą noc. Na drugi dzień, zaraz po wschodzie słońca, badają skórę i jajko. Jeśli tylko skóra (wełna) pokryta rosą, — to dowód, że źródło jest, ale głęboko. Jeśli rosą pokryte i wełna i jajko znajdujące się pod garnkiem, to źródło blisko powierzchni. Jeśli zaś nawet skóra z wełną sucha, to dowód, że źródła w tem miejscu i niema i szkoda fatygi i zachodu kopać studnię.

Br. Staniszewski.

—o—

ZAPOMOGOWA AKCJA NA ZASIEWY JESIENNE. Na skutek starań Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, rząd przystąpił do akcji zapomogowej na zasiewy. Akcja polega na tem, że rząd udziela jednorocznego kredytu 2.000.000 złp., na Małopolskę na 12% rocznie. Kredyt otrzymują rolnicy małorolni, dotknięci klęskami elementarnymi, lub nieurodzajem, co mają sprawdzić władze i Kółka rolnicze. Całą akcję przeprowadza Komitet zasiewowy przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie,

przy pomocy Komitetów wojewódzkich i powiatowych, w skład których wchodzi reprezentanci województw i starostowie. Komitet wzywa niniejszem, wszystkie Okręgowe Towarzystwa rolnicze, by natychmiast zebrały zapotrzebowania swoich powiatów, stwierdziły ich prawdziwość i przesyłały Komitetowi zasiewów przy M. T. R. w Krakowie, Plac szczepański 8. Termin zgłoszeń zapotrzebowania na zboże siewne przyjmuje Komitet najpóźniej do 8 września b. r.

W SPRAWIE REEMIGRANTÓW z Ameryki.
W ostatnich dniach wielu reemigrantów, przybyłych niedawno do Polski, zgłasza się do redakcji naszej z zażaleniami na postępowanie konsulatu amerykańskiego przy wydawaniu wiz. Reemigranci ci przybyli do Polski bez specjalnego zaświadczenia Generalnego Komisarjatu Imigracyjnego w Waszyngtonie, na którego zasadzie mogliby w ciągu 12 miesięcy od daty wyjazdu pozostać w Polsce. Wobec tego mają prawo do powrotu do Ameryki tylko w ciągu 6 miesięcy od daty wyjazdu.

Otoż konsulat Amerykański nie przyjmuje osobie tych reemigrantów, nie są oni nawet dopuszczani do lokalu konsulatu i żadnych kart wstępu otrzymać odrazu nie mogą. Biurokratyczna pomysłowość konsulatu amerykańskiego wymaga, by tacy reemigranci wysyłali podania o wizę pocztą na równi z innymi emigrantami.

Po wysłaniu podania muszą czekać kilka tygodni na otrzymanie kolejnej karty wstępu, gdy w międzyczasie wyznaczony im sześciomiesięczny okres minął już lub mija w najbliższej przyszłości i jedyna możliwość wyjazdu zostaje przez to zniewieczona.

Tę i inne ciekawe i ważne informacje udziela tygodnik „Wychodźca“ w numerze 34. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 3 Zł. Adres redakcji Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

SZKOŁA HODOWLANO-ROLNICZA w Dałbiniu w dniu 9 października 1924 roku rozpoczyna nowy kurs nauk, który trwać będzie do kwietnia 1926 roku z krótką przerwą wakacyjną w lecie 1925 r. Nauka w szkole obejmuje przedmioty ogólnokształcące i zawodowe (hodowla bydła, świń, owiec, koni itd.). Podania o przyjęcie zwracać do szkoły i tam zwracać się po informację szczegółową.

PAŃSTWOWA SZKOŁA SUKIENNICZA W RAKSZAWIE, pow. Łańcut w Małopolsce, przyjmuje wpisy uczniów do 23 sierpnia br. Celem szkoły jest kształcenie młodzieży męskiej już do samoistnego wykonywania zawodu tkackiego i sukienniczego, już do przygotowania jej teoretyczne i praktyczne do zajmowania stanowisk przodowników, podmajstrzych, w końcu majstrów we fabrykach tekstylnych. Nauka w szkole trwa 3 lata. Przy szkole urządzony jest internat dla uczniów zamiejscowych, w którym za zwrotem własnych kosztów, otrzymują uczniowie mieszkanie i całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania ucznia wynosił przykładowo w czerwcu b. r. 25 zł. Nauka w szkole jest bezpłatna, uczniowie wnoszą jednak tytułem zwrotu za użycie narzędzi i ma-

szyn oraz materiałów kwotę 15 zł. na półrocze, ponadto składają uczniowie przy wstąpieniu do szkoły takse wstępną 3 zł. oraz kaucję zwrotną po ukończeniu szkoły w kwocie 10 zł. Uczniowie biedni mogą być począwszy od 2-go półrocza szkolnego zwalniani od opłat za zużycie narzędzi, o ile wykazują dobre postępy w naukach i zachowaniu oraz przedłożą świadectwo ubóstwa rodziców, wzgl. opiekunów. Celem przyjęcia do szkoły należy wnieść podanie do Dyrekcji szkoły, dołączając do niego: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo zdrowia fizycznego, 4) deklarację rodziców, wzgl. opiekunów, iż będą regularnie wpłacać należności za utrzymanie syna w internacie szkolnym. Warunki przyjęcia do szkoły są: 1) ukończony 15 rok życia, 2) ukończenie 6 klas szkoły powszechnej nowego typu, wzgl. równorzędnych (a więc 2 klasy wydziałowe dawne, 2 klasy gimnazjalne, 1 rok seminarjum nauczycielskiego i t. p.), 3) stwierdzony świadectwem lekarskim rozwój należyty fizyczny. Na odpowiedź ze strony Dyrekcji szkoły należy dołączyć znaczki pocztowe.

JAK PODAĆ LEKARSTWA ZWIERZĘTOM.
Lekarstwo zadaje się w stanie rozpuszczonym w wodzie; wlewa się butelką w pysk; głowę zwierzęcia należy podnieść do góry. Koniom lepiej dawać lekarstwa w postaci pigułek lub ciasta (kaszek); bierze się trochę maki, dosypuje się potrzebną ilość lekarstwa, dolewa się wody; z tego zgnieść i wyrobić podługowatą pigułkę wielkości orzecha włoskiego; wyciąga się koniowi język na bok, a z drugiej strony pomocnik ręką kładzie pigułkę na język jaknajdalej, język się puszcza, koń wciągając język — połyka pigułkę. Ciasto zaś (kaszkę) nakłada się łopatką drewnianą na język. Świnom lekarstwo miesza się z miodem lub rzadkiem ciastem i też drewnianą łopatką nakłada się na wyciągnięty język. Zalewanie świń płynnymi lekarami jest bardzo niebezpieczne.

MONOPOL TYTONIOWY. Z dniem 31 lipca br. istniejące na obszarze byłego zaboru rosyjskiego i byłej dzielnicy pruskiej prywatne fabryki wyrobów tytoniowych zakończyły swoją działalność. Prywatne fabryki tytoniu przestały istnieć, a stały się wyłączną własnością państwa. Fabrykacja tytoniu stała się więc monopolem państwowym.

ZWIJANIE ODDZIAŁÓW TOWARZYSTW OKRĘTOWYCH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, z powodu wejścia w życie nowej amerykańskiej ustawy imigracyjnej, towarzystwa okrętowe w Polsce ograniczają swą działalność przez zbijanie oddziałów prowincjonalnych oraz znaczną redukcję personelu. W Krakowie zostały zwiniete dwa oddziały: mianowicie oddział tow. „United States Lines“ i oddział linii Skandynawsko-Amerykańskiej. Natomiast linie „Cunard“, „Red Star“ i „White Star“ łączą swe oddziały krakowskie w wspólne biuro.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW. Obecnie pozwolenia na wyjazd dla mężczyzn w wieku od 24 do 28 lat mają wydawać PKU, a nie DOK., co znacznie ułatwia otrzymanie pozwolenia na wyjazd.

JAKIE PODATKI BEZPOŚREDNIE NALEŻY PŁACIĆ WE WRZEŚNIU. We wrześniu br. zapada płatność następujących, ważniejszych podatków bezpośrednich. W okresie od 10 września do 10 października br. należy wpłacić pierwszą część drugiej raty podatku majątkowego; dalej należy uiścić ratę miesięczną podatku od obrotu przemysłowego, osiągniętego w sierpniu br.; z dniem 30 września br. upływa termin płatności państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, przypadającego za okres od 1 czerwca do 30 września br.

WPLYWY PODATKOWE w porównaniu z latami poprzednimi znacznie się poprawiły w ciągu ostatnich 7 miesięcy. Szczególnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich. W ciągu 7 miesięcy 1922 roku wynosiły one 16.5 milionów złotych, w ciągu 7 miesięcy 1923 roku 23 milionów złotych, a w ciągu 7 miesięcy roku bieżącego 42 milionów złotych. Szczególnie pocztą czysty zysk przynosi poraz pierwszy w lipcu br. w wysokości 800.000 zł.

TŁUMNY WYJAZD ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. Bezrobocie w Polsce wzmocniło znacznie emigrację robotników polskich do Francji. Delegatura francuska w Mysłowicach wysłała tygodniowo około 3.000 robotników, w wieku od 17 do 40 lat, przeważnie z powiatów: katowickiego, świętochowskiego i rybnickiego. Największym artykułem eksportowym w Polsce stali się ludzie.

—o—

Wobec nadchodzących zasiewów jesiennych ważną rzeczą jest przypomnieć rolnikowi, iż zawczasu poczynić winien odpowiednie przygotowania dla uzyskania czystego i zdrowego ziarna. -- Winien zatem rolnik pamiętać o zaprawieniu ziarna takim środkiem, który zniszczy doszczętnie zarodki chorób pasożytniczych a przysporzy rolnikowi zdrowy i wysoki plon. Używany bowiem jeszcze wbrew zrozumieniu własnego interesu — tu i ówdzie — przez rolników siny kamień (witrjol miedzi), jako rzekomo tańszy, działa szkodliwie na kiełkowanie ziarna często nawet do 50 proc. powodując utratę większej ilości nasienia, zatem niższe plonu. W ostatnich latach stawiają stacje doświadczalne naszego kraju, praktyczni rolnicy, oraz wzorowi gospodarze w rzędzie zapraw bejce nasienną „Uspulun“ na pierwszym miejscu, stwierdzając jej dodatnie rezultaty i wyższą plonu uzyskaną przy użyciu tejże. „Uspulun“ daje znakomite rezultaty przy zwalczaniu śnieci pszenicy, żyta, paskowatości jęczmienia, głównie jęczmienia, orkiszu, grzybka śnieżkowego u żyta, zgorzeli zdźbła żyta, owsa, zgorzeli siewek buraczanych i t. p. grzybków roślinnych a wyższość tej zaprawy nad innymi tak pod względem energii i siły kiełkowania nasion jak wogóle wzrostu roślin jest powszechnie stwierdzona.

Uczeni i poważni rolnicy jak pp. Jerzy Turnau, prof. dr. Trzebiński, prof. K. Hupenthal i inni wyrażają się o „Uspulunie“ w swoich publikacjach nader dodatnio.

OKRUSZYNY.

ZGON SŁAWNEGO POWIEŚCIOPISARZA Conrada-Korzeniowskiego. Z Londynu donoszą o śmierci w wieku lat 67 słynnego powieściopisarza angielskiego — którego nici rodzinne wiązały z Polską, którego stryjem był Józef Korzeniowski, zapisany w polskiej literaturze.

Syn powstańca w młodocianym wieku, gnany żądzą wrażeń, przyciągany magnesem morza, udaje się do mórz władczyń — Anglii, rozpoczynając zawód marynarza. Wreszcie pisarza w sobie odnajduje. I on, cudzoziemiec, zdobywa sobie palmę pierwszorzędnego stylisty angielskiego, tworzy cykl barwnych powieści, których egzotyczny koloryt nie przytłacza przyrodzonej mu uczuciowości.

ZAWIERANIE MAŁŻENSTW PRZEZ POPISOWYCH. Popisowi w czasie między poborem t. j. uznaniem ich przez komisję przeglądową za zdolnych do służby wojskowej, aż do chwili wcielania ich do szeregów, jako żołnierzy, zezwoleń władz wojskowych na zawieranie związków małżeńskich nie potrzebują. Jednak zawarcie małżeństwa przez popisowego przed wstąpieniem do służby wojskowej, nie daje prawa do odroczenia obowiązku pełnienia powszechnej służby wojskowej, ani też prawa do żadnych świadczeń ze Skarbu Państwa na rzecz rodziny.

POZWOLENIE NA WYWOZ MĄKI I OTRĄB ŻYTNICH. Zmniejszony komplet głównego urzędu przywozu i wywozu uchwalił wydawać pozwolenie wywozowe na wywóz mąki i otrąb żytnich na zasadzie opinii departamentu przemysłowego M. P. i H. w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych.

OPŁATA STEMPLOWA OD METRYK. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu obecna opłata stempłowa od pełnych wyciągów metrykalnych wynosi 40 groszy.

KARA ZA LICHWĘ. Sąd pokoju dla spraw o lichwę wojenną w Warszawie po rozpoznaniu sprawy Stanisławy Rudzkiej oskarżonej o sprzedaż bułki po wygórowanej cenie skazał oskarżoną na 2 miesiące więzienia. Gdyby się podobne wyroki częściej zdarzały z pewnością nasi lichwiarze zdrzęliby w posadach.

DWIE MINUTY SMUTNEJ ZADUMY. Dzieśiątą rocznicę wybuchu wojny czcili Niemcy dzisiejsze bardzo smutnie, poświęcając w niedzielę popołudniu punktualnie o godz. 12-ej — dwie minuty wspomnienia poległych. Na chwilę tę wstrzymano wszystkie pociągi kolei miejskich, podziemnych górnych i tramwajowych, w miejscach, gdzie się w danym momencie znajdowały.

PIERWSZA POLSKA WYPRAWA MORSKA dookoła świata. Z początkiem przyszłego miesiąca wyruszy z Gdańska pierwsza morska wyprawa polska na około świata. Wyprawa odbędzie się na skunerze kaszubskim, pojemności 5 ton, 9 m. długości i 3 szerokości. Organizatorem i kierownikiem wyprawy jest oficer rezerwy b. pułkownik armji carskiej, Ismael Beg Pietrucie Pietruszewski.

PODSTĘP SCHWYTANEGO. Temi dniami przychwycono oskarżonego o usiłowanie kradzieży K. Psarskiego w Warszawie. Prowadzony przez miasto Psarski swym mizernym wyglądem i rzekomymi niedomaganiem chciał wzbudzić współczucie u eskortującego posterunkowego i mówił, że gdyby miał pieniądze, to pojechałby dorożką, gdyż iść dalej niema sił. Jakby na potwierdzenie tego co powiedział, upadł na ulicę i... omdlał, a potem padł, drgał konwulsyjnie i rzeził. Był błady i... strasznie przewracał oczyma. Policjant poszedł na drugą stronę ulicy po dorożkę, a w tym czasie „umierający” zerwał się wskoczył do przejeżdżającego tramwaju i... przepadł.

ŻYWA FABRYKA żywej krwi. Patrik Boyden zawiadomił jedną z klinik w Montreal, że posiadając dużo krwi, gotów jest znaczną jej część wzamian za przystępne ceny odstąpić klinice dla celów medycznych. Został on natychmiast do kliniki zawezwany i lekarze stwierdzili w samej rzeczy, że niezwykły ofiarodawca wytworza niewiarygodne wręcz zasoby krwi i że nawet z tego względu znajduje się nieustannie pod grozą nagłej apopleksji. Po krótkich rokowaniach „dobito targu” i p. Boyden podpisał z kliniką kontrakt na stałą płatną dostawę żywej krwi z „fabryki” swego organizmu. W ciągu czterech miesięcy do starczył on krwi 52 ludziom i zarobił na tem 52 000 dolarów.

ILE MOŻNA PRZEPALIĆ. Rachmistrz powiatowy w Ohio sporządził wykaz podatków od sprzedaży papierosów pod koniec 30 czerwca b. r., z którego się okazuje, że pobrano od kupców 10.000 dolarów podatku od samych tylko papierosów w ub. roku fiskalnym w jednym powiecie.

ZAKAZ PALENIA TYTONIU W AMERYCE. W Ameryce rozpoczęto propagandę, mającą na celu zaprowadzenie ustawowego zakazu palenia tytoniu. Opozycjoniści, występujący przeciw tej propagandzie twierdzą, że argumenty gospodarcze i finansowe przemawiają przeciw zakazowi palenia. Ameryka jest ojczyzną najlepszych i najszlachetniejszych gatunków tytoniu. Same tylko Stany Zjednoczone w r. 1923 zebrały na 700.000 hektarach 6 milionów cetn. metr. tytoniu. Gdyby zaprowadzono zakaz palenia tytoniu, ponieśli by bardzo znaczne straty producenci i przemysł połączony z tytoniem. Także i straty państwa byłoby olbrzymie. Purytanie pomimo to wszystko rozwijają coraz większą propagandę przeciw paleniu i mają nadzieję, że w niedługim czasie palenie tytoniu i cygar i żucie tytoniu zabronionem zostanie w całej Ameryce.

62-LETNIA STUDENTKA. Pomiędzy 9 kandydatami — składającymi obecnie wstępny egzamin prawniczy na wszechnicy we Frankfurcie znajduje się także 62 letnia pani, która chce zostać adwokatką. Pierwszy to zapewne wypadek, by osoba tego wieku podjęła się jeszcze nauk.

WZBRONIONY WSTĘP POŚLUBIONEJ ŻONIE. Do jakiego stopnia sięga surowość imigracyjnego prawa Ameryki, niech zaświadczy następujące zdarzenie:

Cornelja Martens, lat 21 i Mary Vilders, lat 32,

przybyły do Windsoru z Holandji, dla zaślubienia Richarda Vildersa lat 21, brata Marji i Corneljusa Bardensa, lat 30, z pn. 7850 Sherwood ave., Detroit.

Tymczasem władze imigracyjne wzbronily im wstępu do Stanów Zjednoczonych, gdyż kwota Holandji została wyczerpana.

Młodzi sądzili, iż gdy zawrą z sobą ślub, będą wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, jednakże i to im nie pomogło i młode małżonki muszą w Windsor czekać, aż nastanie nowa kwota dla Holandji.

Tymczasem zaś małżonkowie pracować muszą w Detroit, a żony pozostają w Kanadzie i tylko przez rzekę mogą się komunikować.

ZGON NAJBARDZIEJ UTUCZONEGO NIEMCA. W Kellenhusen zmarł stolarz Herman Feig, przeżywszy lat 61. Wagił on przeszło 250 kg. i daleko po za granicami swej ojczyzny zasłynął, jako najbardziej spasiony Niemiec. Stanowił on atrakcję okolicznych miejscowości. Był to człowiek żonaty i dietny.

OFIARY DZIKICH ZWIERZĄT. Przejmując listę ludzi, którzy padli ofiarą dzikich zwierząt w Indjach brytyjskich ogłoszono obecnie w Kalkucie. Z listy tej wynika, że w Indjach angielskich, w dżunglach, dzikie zwierzęta zabiły w roku zeszłym 23.650 osób. Z tej cyfry 3 605 osób zostało rozdartych przez zwierzęta. 20.090 osób zmarło od ukąszenia węży. Tygrysy pozbawiły życia 1.693 osoby, wilki 835, lamparty 464, krokodyle 213, dziki 100, niedźwiedzie 79 i słonie 70 osób. W tymże roku zabito natomiast 23 911 dzikich zwierząt, a w tej liczbie z górą 5 000 lampartów, 2.448 niedźwiedzi, 1 687 wilków i 1.686 tygrysów. Ponadto zabito 59.545 węży. Rząd wypłacił za zabicie zwierząt wynagrodzenia w sumie 150 000 rupii.

POMNIK DLA ZWIERZĄT. W parku londyńskim stanie pomnik na pamiątkę zwierząt zgładzonych w czasie wojny światowej. Według obliczeń padło na frontach przeszło 300.000 koni. Liczba innych zwierząt, które zginęły masowo przy dowożeniu żywności i materiałów wojennych oraz podczas próbowania gazów trujących jest również wielka.

POPLATNY ZAWÓD. Policja polityczna aresztowała w Warszawie komisarza bolszewickiego i członka czerezwyczajki Samuela Godina, który za czasów swego urzędowania w Mińsku, własnoręcznie rozstrzelał kilkunastu Polaków, a bardzo wielką ilość obrabował. W nieznany na razie sposób Godin uzyskał paszport polski i osiadł w Warszawie, gdzie kupił 14 kamienic i stał na czele wielkiego przedsiębiorstwa handlowego. Godin został poznany przez jedną ze wych ofiar i osadzony w więzieniu.

ODSZKODOWANIA ZA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Ministerjum Pracy i Opieki Społ. skierowało do Rady Ministrów projekt ustawy w sprawie odszkodowań osób dotkniętych nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy w byłej dzielnicy rosyjskiej lub na wychodźstwie w Rosji. Uchwalenie tej ustawy przyczyni się do złagodzenia nie-

doli licznych rzesz okaleczonych pracowników, których los nie był dotąd prawnie zabezpieczony.

GŁOSNO MÓWIĄCY TELEFON w kościele. W olbrzymiej świątyni opactwa Westminsterkiego w Londynie tłum wiernych przepełniający świątynię w dzień Zielonych Świątek spostrzegł ze zdziwieniem, że słowa kaznodziei słyszą wyraźnie we wszystkich zakątkach świątyni, o czym przedtem wobec wielkości gmachu nie było nawet mowy. Cud ten sprawiły umieszczone w kątach świątyni głośno mówiące aparaty telefoniczne, połączone z mikrofonem ustawionym na kazalnicy. Wobec świetnych wyników osiągniętych w ten sposób, telefony głośno mówiące zastosowane być mają i w innych angielskich świątyniach.

OKRET PRZECIĄŁ WIELORYBA. W poprzednim numerze donieśliśmy, że krowa pokusiła się zatrzymać pociąg. Obecnie zamieszczamy podobną zachciankę wieloryba. Oto podczas pełnego biegu na Atlantyku okrętowi amerykańskiemu „Finland” zagroził nagle drogę wielki wieloryb. Ponieważ jednak kapitan okrętu nie przestraszył się wieloryba, jak wspomniany maszynista krowy, a wieloryb nie zdołał umknąć, więc okręt przeciął go na dwie części. Jedna z nich zawisła na boku statku, a usunięcie jej wymagało kilku godzin. Zachcianka wieloryba skończyła się więc inaczej, niż kaprys krowy.

NOCNY WARJAT. W Londynie przebywa umysłowo chory, którego choroba przedstawia dla lekarzy niezwykłą zagadkę. Bo oto człowiek ten jest przez cały dzień normalny: mówi, myśli i pracuje w ciągu dnia jak zupełnie zdrowy człowiek. Pod wieczór zaś staje się niespokojny a w nocy zdradza objawy pomieszania zmysłów. Zasypia dopiero nad ranem, a gdy się obudzi (zwykle o godz. 10 rano) wszystkie ślady pomieszania zmysłów znikają.

PIESZO PRZEZ EUROPE. Do Paryża zawitali dwaj dziennikarze, Jan Steiner i Walter Grassi, którzy postanowili przewędrować pieszo przez całą Europę. Wyruszyli oni w podróż 6 marca 1921 r. i przewędrowali dotychczas 13 krajów: Niemcy, Polskę, Rosję, Turcję, Grecję, Serbię, Albanie, Czarnogórę, Węgry, Czechy, Austrię, Włochy i Francję. Z Paryża zamierzają oni udać się do Hiszpanii i Portugalii, a stamtąd planują wycieczkę do Afryki. W ciągu czterech lat swojej wędrówki zrobili oni już 45 tysięcy kilometrów drogi.

OBFITA WYDAJNOŚĆ MÓZGU LUDZKIEGO. Jak wykazała statystyka, w Ameryce dokonano od 1836 r. do chwili obecnej, a więc w przeciągu 88 lat półtora miliona wynalazków odnoszących się do wszystkich gałęzi przemysłu, gospodarstwa sztuki i nauki. Tyle więc dokonały tysiące ludzi, pracujących dla dobra i postępu ludzkości w tak stosunkowo krótkim czasie!

NAJGŁĘBSZA KOPALNIA NA ŚWIECIE. Brazylia posiada najgłębszą kopalnię w St. John del Rey. Są tominy złota, których głębokość dochodzi do 2262 metrów. Pobyt w głębiach kopalni jest tylko możliwy przy pomocy aparatów, powodujących ochładzanie.

BOMBA - AEROPLAN. Inżynierom francuskim udało się stworzyć bombę, która ma postać małego aeroplanu i może być zapomocą fal elektryczności bez drutu skierowywaną w dowolnym czasie.

Ponieważ bomba poruszać się będzie bez obsługi, przeto można ją będzie puszczać do wysokości, z której pozostanie niewidzialną.

REKORD SUCHOŚCI. Pewna wykwinna dama angielska zachorowawszy w Londynie, oddała się pod opiekę jednego z tamtejszych lekarzy. Gdy pewnego razu uczuła ona pragnienie, lekarz chciał jej podać szklanek wody, ale chora odsunęła szklanek oświadczając, że kiedy w czasie wystawy w roku 1851 napiła się „tej ohydnej cieczy”, to czuła się niedobrze, tak, że od 73 lat nie skosztowała już ani jednej kropli wody. Jest to zaiste rekord „suchości”.

POMYSŁOWE UCHYLENIE SIĘ OD PŁACENIA PODATKÓW. Przez sam środek miasta Jacksonville, położonego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przechodzi granica dzieląca dwa stany. Na granicy tej pomysłowy obywatel amerykański zbudował sobie dom i to w ten sposób, że granica przebiega nie tylko przez środek domu i pokoju sypialnego, ale nawet przez sam środek do ściany przymocowanego łóżka, na którym ów Amerykanin sypia. Władze obu stanów znalazły się w kłopotcie, kto ma pobierać podatki od tego obywatela, jednocześnie w dwu stanach mieszkającego. Trybunał najwyższy orzekł, że głowa jako najważniejsza część ciała ludzkiego powinna decydować i przyrzekł prawo pobierania podatku władzom tego stanu, na terytorjum którego znajduje się wezgłowie łóżka. Ale natrafiono na nową trudność. Kiedy bowiem władza odnośna po piątym się zgłosiła, Amerykanin ów przełożył poduszkę z jednego końca łóżka na drugi wskutek czego, obłożona podatkiem głowa znalazła się na terytorjum tego państwa, na którym przedtem znajdowały się wolne od podatku nogi. Oba stany spór wznowiły, a pomysłowy obywatel nadal podatków nie płaci. Niema to jak w Ameryce.

NOWY RODZAJ SPORTU. Holender Takkenberg założył się, że drogę z Amsterdamu do Marsylii, wynoszącą około 500 km. przebędzie, koziółkując. Wykoziółkował on z Amsterdamu 12 listopada u. r. i zamierza tego samego dnia 1925 r. stanąć w Marsylii. Zamiarem jego, jak się wyraził, jest nauczenie ludzi nowego sportu, polegającego na użyciu ciała, jako koła, co podobno nie męczący. Ubrany jest w krótki płaszcz skórzany i na głowie nosi poduszczyk. Zobaczmy jak dużo znajdzie naśladowników.

166 - LETNI CZŁOWIEK. Żyje w Bułgarii i trzyma się jeszcze krzepko 166 - letni człowiek. Gdy kilku gazeciarzy przyjechało do wsi, w której mieszka, orał pole wolał. Powiedział, że nigdy w życiu nie chorował, a żywi się głównie jarzynami i pije kozie mleko.

ILE GWIAZD MOŻNA WIDZIEĆ? Astronom angielski A. W. Roberts, obliczył, że gołym okiem można dostrzec 5600 gwiazd na południowej stronie nieba. Na całym niebie można ujrzeć gołym okiem około 10.000 gwiazd. Zwyczajne szkło powiększające odkrywa już na niebie 100.000 światel niebieskich, a obliczają, że przez teleskop (przrzęd

do łatwiejszego obserwowania gwiazd) można dostrzec ich około 200 milionów. Zdjęcie nieba przez najnowszy teleskop fotograficzny może nam ukazać około 500 milionów gwiazd.

INDYJSKI KSIAŻE. W Styrii mieszka w pewnej małej wiosce człowiek, uchodzący jako lekarz cudowny. Tymi dniami dostąpił wielkiego zaszczytu, gdyż przybył do niego po radę maharadża Dharam pul z Indji. Książę ten zwiedza Europę i zajechał z całym dworem do Wiednia. Tam opowiadano mu o cudownych uzdrowieniach dokonanych przez lekarza-samouka. Ponieważ maharadżę od kilku lat trapi bardzo bolesna choroba, postanowił on udać się do owego „cudownego lekarza”, aby się pozbyć cierpienia.

NAJWIĘKSZA NA ŚWIECIE KARTA Z POWIN-SZOWANIEM. Gubernator-porucznik Fuller ze stanu Massachusetts i Louis Demontraux, posłaniec telegraficzny, przynieśli prezydentowi amerykańskiemu Coolidge do Waszyngtonu kartę z życzeniami, zawierającą 20.000 podpisów, z okazji 52-giej rocznicy urodzin prezydenta. Jest to największa na świecie karta z powinszowaniem.

RUCH TRANŻYTOWY Z ROSJĄ. Polska pod względem swego położenia zajmuje bardzo korzystne miejsce. Znajdując się bowiem między Wschodem, a Zachodem Europy, przedstawia teren, przez który towary z jednego krańca na drugi muszą się przedostawać z konieczności.

W ubiegłych 6 miesiącach przeszło przez Polskę 2 500 wagonów towarów z Niemiec, Austrii i Czech do Rosji. W czasie zatargu rządu niemieckiego z Sowietami stosunki handlowe Polski z Rosją wzrosły o 20%

Wiadomości polityczne

Wyniki konferencji londyńskiej czekają obecnie na aprobatę (przyjęcie) przez ciała ustawodawcze poszczególnych państw. We Francji Herriot uzyskał potwierdzenie uchwał konferencji bez większych skrupułów, w Niemczech sprawa ta spowodowała w parlamencie silne tarcia. Rząd niemiecki jednakże postanowił choćby nawet za cenę rozwiązania parlamentu aprobatę uzyskać, to też spodziewać się należy pomyślnego obrotu sprawy.

Obecnie uwaga europejskich mężów stanu skierowaną została w inną stronę. Oto dnia 29-go sierpnia br. zbiera się w Genewie 30 ta z rządu sesja Ligi Narodów. Oprócz wielu innych spraw sesja ta zajmie się kwestją kontroli wojskowej Austrii, Bułgarii i Węgier, zagadnieniami dotyczącymi Gdańska i sprawą nabywania obywatelstwa polskiego. Jako przewodniczący delegacji polskiej udaje się na sesję minister spraw zagran. Skrzyński, który poprzednio w celu uzgodnienia spraw wspólnych porozumie się z francuskim premierem, p. Herriotem.

Obrona kresów wschodnich tak żywo nas obchodząca, została oddana w ręce gen. Rydz-Śmigłego, który w tym celu będzie mógł użyć

wojska. Należy się spodziewać, że silna dłoń generała położy kres napadom bandyckich hord bolszewickich.

Co do dóbr żywieckich to sprawa została ostatecznie przesądzoną. W tych dniach ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej oddające kilkadziesiąt tysięcy morgów liczący obszar żywiecki rodzinie Stefana Habsburga. Rząd nasz wogóle, jak się zdaje, nosi się z zamiarem obdarzenia dobrami państwowymi magnatów austriackich, bo oto również i dobra Włoszakowice prawnie państwu się należące, zamierza oddać bankierowi wiedeńskiemu, Castiglioniemu. P. Grabski w tym celu zwrócił się nawet po upoważnienie do sejmu, na szczęście sejm pretensję tę odrzucił. Ale rząd szuka nowych dróg, które mógłby wreszcie plan swój zrealizować. Gdy więc w kraju głodne gruntu rzesze chłopskie oczekują z dnia na dzień parcelacji, rząd robi sobie z dóbr państwowych podarki dla panów austriackich. Niema co mówić. Wspierając obszarników naszych pokumanych z austriackimi, „Piaś” zbiera owoce swej pracy.

We Włoszech dnia 21 b. m. odbył się przy udziale 8.000 uczestników, w większej części chłopów i robotników pogrzeb Matteottiego. Pochód był imponujący i okazały. Niezliczone wieńce wieszono na specjalnych wozach. Po trzykrotnym wzniesieniu w górę na znak oficjalnego hołdu, zwłoki zostały złożone w grobie, a ludność zęgnęła je słowami: „Niech żyje wolność”, „czść Matteottiemu”. Tak pochowano tego, który zginął z ręki terorem rządzących faszystów. Oni zaś sami nie przerazili się nawet tą zbrodnią jakiej się dopuścili, ale jakgdyby na urągawisko wzniesili w dzień pogrzebu kilka nowych rozruchów. Między innymi przyszło do zaburzeń w Rzymie, gdzie grupa faszystów napadła na 600 robotników, którzy na znak żałoby w czasie chowania zwłok Matteottiego przerwali pracę na 10 minut.

W Jugosławii były oficer Konstantynowicz usiłował przebić bagnetem przywódcę chłopskiego Radicza. Zamach został udaremniony a Konstantynowicz aresztowany.

Wzywamy wszystkich zalegających jeszcze z zapłatą prenumeraty o natychmiastowe wyrównanie. W razie niewpłacenia do końca sierpnia zalegającym następnych numerów niewyślemy.

Administracja.

Zapytującym się o termin powrotu redaktora Jana Stapińskiego z Ameryki donosimy, że z powodu licznych zaproszeń w różne miejscowości ze strony naszych czytelników i przyjaciół, redaktor Stapiński zmuszony był opóźnić swój powrót do kraju. Wedle ostatnich doniesień spodziewany się przyjazdu na pierwsze dni miesiąca października. Do tego też czasu wszyscy osobiście zainteresowani muszą poczekać. Miejsca pobytu wobec ciągłych zmian tegoż nikomu podać nie możemy.

Z wszelkimi sprawami nadal zgłaszać się do Redakcji.

Redakcja.

Odpowiedzi Redakcji.

Ameryka: Domba! A. Jurczak, Janusz C., Huczała A., Siwek T. Huczała J., Pele Józef, pieniądze nadeszły, wysyłamy gazetę. J. Pochana Chicago Ill. słuszną była Pana uwaga, brakuwało Nr. w adresie. Posłaliśmy zato miesiąc dłużej. W. Bułat, Philadelphia Pa: Redaktor Stapiński będzie w waszem mieście, zobaczycie się z nim osobiście. — Filipczak J., Philadelphia: zapłacona gazeta pana do 23. 10. 1924. Artykułk pumiścimy, z p. Stapińskim się Pan zobaczy, odwieździ Was. Dla P. Juszczyk zapisaliśmy. — Karol Łabuda, Detroit: otrzymaliśmy, zapłacona do 23. 5. 1925. Red. Stapiński będzie u Was, o ile mu czas wystarczy. V. A. Czech Lakewood: Zmieniliśmy dokładnie. — J. Zwik: wysyłamy. Fr. Gieselska: wysyłamy wedle życzenia. — Fr. Wójtowicz Mc. Keestpost: otrzymaliśmy 3 dol., bratu posyłamy, ma zapłaconą do 26 roku. Red. Stapiński był u Was. — J. Fierlit Indian: za nowych prenumeratorów dzięki. Cześć. — Opechowski A.: wysyłamy na podaną pocztę, powinna gazeta dochodzić regularnie. Gdyby niedochodziła, wystać nieopłaconą, niezaklejoną reklamację. — M. Wyroda: zamieszczamy w gazecie, za rozszerzanie „Przyjaciela” dziękujemy a prosimy nie ustawać w pracy. — Jan Marmola: artykuł nadesłany umieściliśmy, dalsze w miarę miejsca, pracujecie nad zawiązaniem Związków w waszej okolicy. — Twardzik Fr.: List zamieścimy w przyszłym numerze. — Wawrzyniec Misiączek, Ujsoły: List drukowany w „Przyjacielu” pisał Pan własnoręcznie, może go Pan oglądać w Redakcji, poco się tego wypierać i na wstyd narażać. — Józef Bąk, Jasienów: Jeżeli nie są podzielone i hipoteka i gospodarstwo, to mają prawo tylko do 45 hektarów. Radzę nie ustępować, niech sąd orzeknie wedle ustawy. Poco płacić tyle za ziemię, którą możecie dzierżawić nadal. Przyszły sejm będzie radykalny i ziemię Wam nada, oni to jest obszarnicy czają i bojąc się tego, pozbywają ziemię po wysokich cenach. — Jan Suwara: Dla uwolnienia syna trzeba wnieść podanie do P. K. U. Podajemy informacje dokładne w gazecie. — F. Hudoba: Informacje w sprawie pieniędzy z P. K. O w Wiedniu udzieli P. K. O. w Warszawie. Napisać list który nie trzeba opłacać. My nie określimy Panu sumy jaką Pan otrzyma, gdyż będą się należały procenta, niech Pan poda Nr. książeczki wkładowej i sumę. — Gonat A.: Dziękujemy za jednanie nowych prenumeratorów, tem się najlepiej przysłużyście sprawie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada!

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 49 0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopi 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkła 6 zł. Brzytwy 3:50—8 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł. 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu pełną zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy.

Kupuje srebro, złoto i brylanty.

Kosy karpackie!

Brzytwy gwarantowane, Błaty tkackie stalowe. Kosy w dwóch gatunkach najdoborowszych.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 cm.

Nr. I. Cena 3:40, 3:50, 3:60, 3:70, 3:80, 3:90, 4, 4:10, 4:20 złp.

Nr. II „ 2:50, 2:60, 2:70, 2:80, 2:90, 3—, 3 10, —

Rabat na 10 = 1, na 20 = 3, na 30 = 5, na 40 = 7, na 50 = 9, na 100 = 29 kos darmo.

Na zamówienie wystarczy tylko mniejszej zadatek, bez zadatku niewysła się wcale. Koszta ponosi firma. Również podaje się do łaskawe; wiadomości o rozpoczęciu wyrobu kos francuskich, nadzwyczajna nowość i w każdym czasie nawet w zimie. Żądać okazów jako próbek. A tres firmy: Stefan Dobuszcak, fabryka i skład kos. p. Dolina koło Strzja, Małopolska.

Baczność! Parcelacja. Do sprzedania 120 morgów w całości lub w częściach, ziemi dobrej przeważnie psze nicznej w odległości 10 klm. od Przemyśla. — Kościół i szkoła polska w miejscu. — Do nabycia ewentualnie z budynkami folwarcznymi. Również do sprzedania 40 morgów ziemi dobrej, 7 klm. od Przemyśla w przeszlicznym położeniu bez budynków, na żądanie budynki potrzebne będą postawione. — Wszelki materiał drzewny do nabycia na miejscu. — Warunki kupna bardzo korzystne. Wiadomości bliższych udziela za ogłoszeniem listownem.

GUSTAW KRUPINSKI, PRZEMYŚL, SANOWA DOLNA L. 24, II. o.

Swoi do swego!

Znakomite płótna, płóclenka, szewioty, caigi i t. p.
wyroby tkackie poleca — a próbki z oceną wysyła zaraz
po otrzymaniu 2 zł. w liście poleconym — firma:

JÓZEF JÓRASZ

wyroby
tkackie

op. Korczyna pow. Krosno, woj. Lwowski.

Swoi do swego!